Nr. 109.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIX

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 47.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Wtorek, 13 maja 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 12 maja.

Biała księga w sprawie afrykańskiéj.

Sprawa afrykańska jest obecnie, że tak powiemy na porządku dziennym w Niemczech, gdyż zajmuje się nią pilnie rząd, parlament i publiczność niemiecka. Jeżeli nie na tysiące, to z pewnością na setki można liczyć dzieła i publikacye niemieckie o Afryce. Zakładają się liczne towarzystwa, mające na celu eksploatowanie ogromnych obszarów, zostających pod niemieckim protektoratem. Nie brak entuzyastów a nawet fanatyków w rodzaju Petersa, których jedynem marzeniem i celem życia zaszczepienie niemieckiego języka i zwyczaju w Afryce w myśl pieśni niemieckiéj: „Deutschland muss grösser sein“. Anglia posiada niezmierne kolonie, zkąd czerpie źródła potęgi, zatém trzeba się postarać o podobne źródła. W tym téż głównie celu została utworzoną silna flota niemiecka, a że wszystko co lepsze już zajęte, przeto trzeba było zadowolnić się na początek piaszczystemi pustyniami zachodniéj Afryki. Lepsze widoki przedstawia wschodnia Afryka, ale tu z bronią w ręku trzeba wpływ wywierać, gdyż Arabowie nie chcą dobrowolnie opuszczać zajętych posad. Wysłano zatém kapitana (obecnie jest już majorem) Wissmanna, który sformowawszy w Egipcie oddział wojskowy, ruszył na powstańców arabskich, broniących rozpaczliwie swych posiadłości. Szczęście wojenne sprzyja komisarzowi niemieckiemu, gdyż dowódzca arabski Busziri został powieszony, Bana Heri się poddał, a niedawno została zajętą Kilwa. Nie można się temu zresztą dziwić, gdyż Arabowie nie posiadają dobréj broni i brak im amunicyi, a o sztuce wojskowéj nie mają nawet wyobrażenia. Wstąpienie Emina paszy w służbę niemiecką przyczyni się niezawodnie do utrwalenia wpływu cesarstwa, gdyż Emin z pewnością po odzyskaniu swéj prowincyi, odda ją Niemcom. Zatém na pozór sprawa afrykańska zdaje się, że będzie pomyślnie dla Niemiec rozwiązaną.

Jest przecież i odwrotna strona medalu. Arabowie nie są wprawdzie dobrze uzbrojeni, ale za to znoszą gorący klimat, który jest dla Europejczyków zabójczym, a potém należy koniecznie uwzględnić stronę finansową. Wyprawa afrykańska kosztuje wiele, strasznie wiele pieniędzy. Obliczono, że już przeszło 10 milionów marek wydano na Afrykę, a prawie nic dotąd nie wpłynęło, bo nie można przecież brać w rachubę kilkuset czy kilkudziesięciu centnarów tytuniu nadesłanego z Afryki. Daleko więcéj kosztuje flota, która obecnie spełnia swe zadanie na wybrzeżach Afryki.

Mimo zatém zwycięztw Wissmanna publiczność, płacąca podatki, z trwogą spogląda w przyszłość, gdyż płacić trzeba, choć się zwycięża, a cóż dopiéro będzie, jeżeli nastąpią klęski wojenne? Takie uwagi nasuwają się mimowoli z powodu przedłożenia białéj księgi parlamentowi niemieckiemu z dokumentami o wschodniéj Afryce. Jest tych dokumentów 14 od 27 grudnia roku zeszłego do 7 maja roku bieżącego. Tylko niektóre dokumenty są ogłoszone drukiem, dla tego nie można mieć jeszcze dokładnego obrazu o działaniach wyprawy niemieckiéj. Z tego co dotąd wydrukowano, poznajemy, że Wissmann rozwija niezwykłą energią, wieszając bez litości powstańców arabskich, niszcząc wsie murzyńskie i zabierając bydło mieszkańcom.

Nie zawiera biała księga bliższych szczegółów o stósunkach z Anglią, która jak wiadomo posiada i w Afryce wielkie posiadłości. Wpływ niemiecki sięga już w sferę angielską. Pisaliśmy już o walce dzienników angielskich z niemieckiemi o Afrykę, choć rządy obydwóch państw prawią sobie grzeczności, dotykając téj drażliwéj sprawy. Niektórzy politycy niemieccy żywią obawę, aby Afryka nie stała się jabłkiem niezgody pomiędzy Anglią a Niemcami. Gdyby się udało cesarstwu niemieckiemu zadać podobną klęskę Anglii, jak Francuzom w 1870 roku, wtedy oczywiście dzisiejsze usiłowania kolonialne Niemiec uwieńczyłby niesłychany skutek, ale szczęście wojenne często się zmienia, a walka z Anglią dla tego jest niebezpieczną, gdyż kraj ten rozporządza daleko większemi środkami finansowemi, aniżeli Niemcy.

Telegramy.

Sredec (Zofia), 10 maja. *Dalsze szczegóły procesu przeciw Panicy.* Akt oskarżenia stara się udowodnić, że Kołubków działał jako pełnomocnik rosyjskiego poselstwa w Bukareszcie, a Cynowiew i inni wysocy urzędnicy rosyjscy wiedzieli o spisku, brał też w nim udział Cankow. Daléj opisuje akt oskarżenia, w jaki sposób książę Ferdynand miał być po powrocie z podróży aresztowanym i dla czego plan się nie udał.

Prefekt z Płowdiwia (Filipopel) Dymitrow został mianowany agentem w Białogrodzie.

Dziś o 3 godzinie po południu było lekkie trzęsienie ziemi.

Petersburg, 10 maja. Następca tronu włoskiego przybył wczoraj do Tyflisu.

Rzym, 10 maja. Na interpelacyą posła Odescalchi, czy rząd z powodu uchwał berlińskiéj konferencyi wniesie projekta ustaw dla ochrony robotników, odpowiedział Crispi, że da wkrótce odpowiedź, uwzględniającą potrzeby robotników.

Białygród, 9 maja. Rząd ogłasza ustawę, tyczącą się pobierania dodatku do podatków na potrzeby wojskowe w ilości 10 milionów franków. Pobierać się będzie 6% od niestałych podatków.

Wiedeń, 10 maja. Wczorajszy koncert na dotkniętych nieurodzajem w Galicyi wypadł wspaniale. Obecnem było całe świetne towarzystwo wiedeńskie i najwybitniejsze osoby świata dyplomatycznego i urzędowego. Chór bierzanowski bardzo zainteresował i miał powodzenie. Nastąpiła uczta, wśród któréj wiceprezydent Izby Chlumecky wniósł zdrowie artystów; Ludwik Wodzicki toast na podziękowanie Chlumeckiemu za użyczoną pomoc.

Paryż, 10 maja. Minister finansów przedstawił w Izbie poselskiéj wniosek do ustawy, aby od wina z suchych winogron wyrabianego pobierać 3 franki cła za hektolitr. Podsekretarz stanu Etienne, odpowiadając na interpelacyą w sprawie dahomejskiéj, potwierdził, że jeńcy są uwolnieni i że rząd nie zamierza wysłać wyprawy wojskowéj, ale też nie myśli opuścić zajętego kraju. Wszystko za tém przemawia, że król dahomejski będzie skłonnym do zawarcia pokoju. Francya posiada w Afryce wielkie posiadłości, które trzeba kolonizować, zatém należy stanowczo występować w obronie narodowych interesów. — Minister marynarki uwiadomił, że załoga w Dahomeju cieszy się dobrém zdrowiem a pomnożenie floty stało się bez żądania nowego kredytu. Poczem Izba przeszła do porządku dziennego.

W dalszym ciągu obrad socyalista Boyer wystósował zapytanie co do rozporządzeń policyi w dniu 1 maja, użalając się gorżko na wykroczenia. Minister spraw wewnętrznych odpowiedział, że manifestacya miała polityczny charakter, zatém postępowanie policyi było bez nagany, za co bierze na siebie odpowiedzialność. Izba przeszła do porządku dziennego 394 głosami przeciw 57.

Praga, 11 maja. Zebranie robotników, liczące 3000 strejkujących, uchwaliło dopiéro wtedy podjąć pracę, gdy nastąpi zgoda pomiędzy robotnikami a fabrykantami.

Kopenhaga, 11 maja. Czeladnicy mularscy uchwalili bezrobocie, gdyż przedsiębiorcy nie chcą zezwolić na 9 godzinną pracę.

Sztokholm, 9 maja. Fredrik Due, szwedzko-norwegski poseł w Petersburgu, został mianowany posłem w Paryżu.

Carogród, 10 maja. Ministrem sprawiedliwości został mianowany Riza pasza; Hussein Bey będzie posłem w Bukareszcie, Feridun Bey w Białogrodzie a Nahmud Neddin w Atenach.

Bukareszt, 10 maja. Izba posłów przyjęła 93 głosami przeciw 55 wniosek o udzielenie kredytu na wzniesienie warowni, które mają mieć tylko obronne znaczenie.

Londyn, 10 maja. Zdrowie królowéj się polepsza.

Petersburg, 10 maja. Ukaz carski upoważnia ministra finansów do zaciągnięcia wewnętrznéj pożyczki 75 mil. rubli pod nazwą: „Wewnętrzna konsolidowana pożyczka kolejowa pierwszéj emisyi z 1890 roku po 4½%.“ Pożyczka ma służyć na ulepszenie i rozszerzenie sieci kolei żelaznych w Rosyi. Oprocentowanie zacznie się 1 maja r. b.

Madryt, 9 maja. W senacie rozwijał senator Marcoarta swój wniosek co do zaprowadzenia międzynarodowych sądów rozjemczych. Dotąd załatwia na kongresach ważne sprawy 43 wielkich mocarstw, a 50 milionów Europejczyków w drugorzędnych państwach nie ma zastępstwa. W tym celu powinny się mniejsze państwa połączyć z Hiszpanią, a już w roku 1892 przy zawieraniu nowych traktatów handlowych mógłby ten nowy związek rozpocząć swe czynności. Minister spraw zewnętrznych Vega di Armijo odpowiedział, że pragnie międzynarodowego sądu rozjemczego, przecież ubolewa, że narody choć taki sąd zamianują, nie słuchają jego wyroków. Hiszpania przestrzegała zawsze takich wyroków. Ubolewał w końcu, że Hiszpania jeszcze nie posiada tego stanowiska, jakie się jéj słusznie należy ze względu na przeszłość i politykę.

* ***Od p. dr. Mochnackiego,*** prezydenta miasta Lwowa otrzymał Komitet ratunkowy pismo następujące:

Do
Szanownego Komitetu ratunkowego dla głodem dotkniętych Galicyan na ręce wielmożnego Franciszka Dobrowolskiego, przewodniczącego komitetu ściślejszego
w Poznaniu.

Imieniem centralnego komitetu ratunkowego serdeczne składam Wam dzięki za hojną ofiarę na rzecz głodem dotkniętych.

Datki Wasze, drodzy bracia, są nam bardzo miłe, bo wiemy, że z serca pochodzą. Cześć wam, zacni Wielkopolanie, za Waszą szlachetną wspaniałomyślność, dzięki za Waszą niezwykłą ofiarność; złożyliście dowód, że solidarność narodowa nie jest czczym wyrazem, że w chwili nieszczęścia potraficie sercem czuć wraz z nami ciężką niedolę a mieniem swem dopomódz do jéj ukojenia.

Cześć także maluczkim braciom naszym od pługa z najdalszych zakątków Prus Zachodnich i Slązka, cześć tym, co sami nie wiele mając, dali chętnie grosz wdowi, by nieść pomoc dotkniętéj braci z nad Sanu i Dniestru. Stokrotnie im za to: Bóg zapłać!

Żegnam was, zacni bracia z nad Warty i Wisły, przesyłając wszystkim uścisk serdeczny.

Mochnacki,
prezydent miasta Lwowa i przewodniczący centralnego komitetu ratunkowego.

* *Ustawę* znoszącą dawniejszą ustawę o wydalaniach duchownych, ogłasza dzisiejszy „Reichsanzeiger.“ Brzmi ona, jak następuje:

My, Wilhelm, z Bożéj łaski cesarz niemiecki itd.
rozporządzamy w imieniu Rzeszy, po przyzwoleniu Rady związkowéj i parlamentu, co następuje:

§ 1. Ustawę, odnoszącą się do zabraniania niepowołanego pełnienia urzędów kościelnych z dnia 4 maja 1874 r. („Reichs-Gesetzbl.“ str. 43, 44), znosi się niniejszém.

§ 2. Wydane na mocy téjże ustawy rozporządzenia władz centralnych i krajowych policyjnych tracą swe znaczenie.

§ 3. Obecna ustawa staje się prawomocną z dniem ogłoszenia jéj.

Urzędownie z Naszym własnoręcznym podpisem i pod dołączoną cesarską pieczęcią.

Dan w Nowym pałacu, dnia 6 maja 1890 r.

(L. S.) *Wilhelm.*
Caprivi.

Liczmy Elementarze.

Byłoby w interesie czytelnictwa ludowego, gdyby pp. ***nakładzcy*** elementarzy polskich zechcieli *corocznie* podawać *dokładnie* liczbę sprzedanych elementarzy. Mogliby ci panowie porozumieć się między sobą i obmyślić najstósowniejszy sposób téj bardzo potrzebnéj i bardzo ważnej publikacyi. A gdyby cośkolwiek przeszkadzało takiemu porozumieniu, możeby najlepiéj było, gdyby panowie nakładzcy, naturalnie bez wszelkiéj przesady i reklamy, tylko wedle czystéj prawdy, a licząc na pewną *dyskrecyą*, liczbę rozprzedanych egzemplarzy na każdy Nowy Rok podawali Zarządowi Towarzystwa Czytelni Ludowych. Za rok 1889 możnaby to jeszcze teraz zrobić, a następnie regularnie o jednym czasie. Nie wielka to fatyga, a korzyść dla ogółu nie mała ztąd będzie. Zatem sprobujmy — i liczmy Elementarze.

Dla czego nas germanizują?

Podaliśmy w ostatnim numerze mowę księcia Ferdynanda Radziwiłła, wygłoszoną przez niego na piątkowem posiedzeniu Izby Panów, niebawem po wywodach panów hr. Pfeila, Kleista i Schulenburga, którzy dość ostro występowali przeciw zżydowszczeniu gimnazyów niemieckich, przeciw niebezpieczeństwu, grożącemu niemieckiemu duchowi chrześciańskiemu z onéj inwazyi żydowskiéj, — i których wniosek ostatecznie małą większością przyjęty został. Księciu Radziwiłłowi, któremu wdzięczni jesteśmy za to, że przy każdéj nadarzającéj się sposobności broni języka i religii naszéj — odpowiedział pan minister w dłuższéj przemowie, któréj nie mamy jeszcze w stenograficznych zapiskach, ale któréj samo streszczenie nasuwa nam już pewne uwagi. Według sprawozdania „Germanii“ powiedział pan minister, co następuje:

„Rozporządzenie znoszące polski język wykładowy w szkołach w dzielnicach polskich, nie wypłynęło z ministerstwa wyznań i oświaty, lecz opiera się na uchwale całego ministerstwa stanu i ma za sobą potwierdzenie królewskie. Administracya szkólna musiała szkoły tak urządzić, aby osięgnąć wysoki cel polityczny, wytknięty nie przez nią w ustawie o języku urzędowym. Naukę religii wykłada się w niższych oddziałach po polsku. Jeśli mimo to dzieci mają przybywać źle przygotowane na naukę religii św. udzielaną w kościele, to winę tego przypisać należy duchowieństwu, które nie czyni, z przyczyn, o których tutaj nie miejsce mówić — żadnego użytku z prawa do kierowania nauki religii. Cel zaznajomienia polskich mas do tyla z językiem niemieckim, aby w zupełności brać mogły udział w życiu państwowem — jest także wielkiego znaczenia dla zachodu Niemiec, który przepełniony bywa wychodźcami polskimi. Chodzi tylko o osiągnięcie tego celu, a nie o walkę narodową.“

Zaczynając rozbiór tego przemówienia od końca, konstatujemy najprzód, że wedle zapewnień pana Gosslera cała 20-letnia walka przeciw narodowości naszéj nie toczy się wcale z powodów narodowych, exitirpacyjnych, lecz tylko ze względu na *zachód*, gdzie kilkanaście tysięcy robotników Polaków szuka zarobku. Nie wiedzieliśmy dotychczas o tem, że taki jest właściwy powód rozporządzeń z dnia 27 października 1873 roku, z dnia 7 września 1887 roku i innych późniejszych wskazówek: musimy atoli zauważyć, że zachód od więcéj niż 20 lat cierpi u siebie te kilkanaście tysięcy Polaków — i wcale od nich nic nie ucierpiał, owszem przeciwnie germanizował i germanizuje bardzo skutecznie wszystkich tych, którzy się w jego uściski dostawają. Robotnik pracujący przez dłuższy czas w kopalni, zamieszkujący z innymi robotnikami te same zakłady menażowe, w bardzo krótkim czasie nauczy się po niemiecku.

Drugi powód, dla którego potop niemiecki zalewa szkoły nasze jest — według pana ministra ten, abyśmy Polacy mogli korzystać z dobrodziejstw kultury niemieckiéj, któremi nas państwo chce uszczęśliwić. Możemy pana ministra zapewnić, że to, co w téj kulturze jest dobrego i godnego przyjęcia, to już i bez germanizacyi dojdzie do ludu naszego i stanie się jego własnością — a dotarłoby jeszcze prędzéj, lepiéj i skuteczniéj, gdyby do tego przyczyniał się *zrozumiały wykład szkólny*, gdyby nauczyciele odzywający się do dzieci w ojczystym języku powiększyli tak potężnie szereg tych mężów, którzy się o oświatę ludu starają. Dzisiaj nauczyciele zrywają sobie piersi — i pokazuje się jako ostateczny rezultat tego wszystkiego, że *surdis auribus praedicant*, co znaczy po polsku, że dziad przemówił do obrazu, a obraz mu ani razu.

Daléj powołuje się pan minister na uchwałę ministerstwa stanu, popartą uznaniem i zatwierdzeniem królewskiem, na mocy którego one wyżéj cytowane rozporządzenia naczelnych Prezesów Slązka, Prus Zachodnich i W. Księstwa Poznańskiego, a późniéj także reskrypt ministeryalny i inne wskazówki wydane zostały — i powiada, że celem tych rozporządzeń było umożebnić wykonanie ustawy w języku urzędowym z dnia 28 sierpnia 1876. Jest w tem twierdzeniu trochę anachronizmu, bo rozporządzenia naczelnoprezydyalne wydane były w latach 1872 i 1873 a ustawa w języku urzędowym dopiero w sierpniu 1876 — ale to nie szkodzi. Kiedy pan minister tak ciągle zasłania się powagą królewską, nam Polakom trzeba będzie poważnie i gruntownie zastanowić się nad tem, ***czy nie należałoby w téj sprawie zakołatać do jedynéj właściwéj bramy, t. j do podwoi królewskich***, do następcy tego monarchy pruskiego, który obejmując rządy w Wielkopolsce, powiedział do Przodków naszych:

Vobis quoque pater!
I dla was także będę Ojcem!

„Zadaniem Hohenzollernów, powiedział przed kilkunastu dniami cesarz Wilhelm II w Bremenie, postawionych przez Boga na królewskiéj godności, było zawsze uszczęśliwiać ludy, nad któremi panują“. Jeśli tak jest, to tém śmieléj do serca królewskiego zakołatać możemy, że bez ożywczego dźwięku mowy ojczystéj, żaden lud szczęśliwym czuć się nie może. Nad tém zastanowić się dokładnie należy.

Ponieważ książę Ferdynand Radziwiłł powtórzy także skargę zasłyszaną z ust wielu proboszczów, że dzieci szkólne przybywają bardzo źle przygotowane na naukę religii, udzielaną przez księży proboszczów po kościołach — przeto pan minister uczynił za to odpowiedzialnymi samychże proboszczów, którzy nie korzystają rzekomo z prawa kierowania nauką religii w szkołach udzielanéj. Wysoka nasza władza duchowna nie wydała w téj mierze jeszcze żadnych wskazówek duchowieństwu, ale wszystkim wiadomo i bez tego, że w warunkach wymienionych przez p. Naczelnego Prezesa w odpowiedzi na wnioski dekanatów, niepodobna jest księżom kierować nauką religii. Prosimy sobie n. p. wyobrazić księdza obecnego na nauce religii wykładanéj w sposób tak ciekawy, jak nam go w tych dniach opisał nasz korespondent gnieźnieński, („Kuryer Poznański“ z dnia 7 maja nr. 105), albo na nauce religii udzielanéj w ten sposób w najniższych klasach, że nauczyciel *Niemiec*, nie umiejący po polsku, trzyma w ręku katechizm polski i przesłuchuje dzieci powtarzające bezmyślnie zadane pensum.

Nie będziemy się szerzéj rozwodzili nad tą sprawą tylokrotnie już rozbieraną i wyjaśnioną, powiemy tylko: nie, Panie Ministrze, nie księży to wina, że do szkoły nie chodzą — bo najprzód 140 wykluczyłeś sam, Panie Ministrze, a reszcie postawiłeś takie warunki, że przez próg szkoły dzisiejszéj przejść nie mogą.

Jeśli księża mają prawo „Befugniss“ kierowania nauką religii, jakie rzeczywiście mają na mocy konstytucyi (artykuł 24), to nie potrzebują *pozwolenia* pana ministra, i nie potrzebują warunków, których uznać nie mogą.

O księciu Bismarcku.

Redaktor paryzkiego dziennika „Matin“, p. de Houx, był wedle „Kreuzztg.“ tym francuzkim literatem, który bawił całe dwa dni jako gość u księcia Bismarcka w Friedrichsruh.

Taż sama „Kreuzztg.“ donosi, że lord Londonderry zaprosił księcia Bismarcka, aby go w najbliższym czasie odwiedził w Anglii. Były kanclerz zamierza podobno skorzystać z tego zaproszenia.

Książę Bismarck zajęty jest obecnie bardzo pilnie przeglądaniem swéj od wielu lat przechowywanéj korespondencyi — tak czytamy w „Hamburger Corresp.“ Nie ma to być wcale łatwem zadaniem, ponieważ z czasem nagromadziła się olbrzymia masa tego rodzaju papierów. Opowiadają sobie, że 16 wielkich skrzyń zapełnionych jest samemi listami. Książę przejrzał dotąd zaledwie mniejszą połowę tych papierów, pomimo, że codziennie poświęca się téj pracy. Co nie warte przechowania, ginie od razu w płomieniach.

Jak się z księgarskiego doniesienia pokazuje, odnosi się nowo zapowiedziana publikacya *Poschingera*, niebezpośrednio do ks. Bismarcka; tytuł jéj jest następujący: „*Ein Achtundvierziger. Lothar Buchers Leben und Werke.*“ We wspomnianem doniesieniu nakładcy o wzmiankowanéj książce czytamy:

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Książka opisuje nasamprzód młodość Buchera, jego udział ruchu r. 1848, w zgromadzeniu narodowém, czas jego wygnania, w którym on studyował u źródeł stósunki angielskie, francuzkie, skandynawskie, włoskie i wschodnie i opisywał je świetnie w klasycznie pięknym języku. Wydawca studyował od lat wielu życie i dzieła Buchera i sądzi, że przyszedł już czas na wydanie manuskryptu. Mówi on pomiędzy innemi w przedmowie: Książę Bismarck zwrócił już w roku 1856 uwagę na Buchera i śledził jego czynność literacką przez lat 14, aż w roku 1864 powołał go do ministerstwa. Bucher wytrwał przy nim od tego czasu wiernie w złéj i dobréj doli, aż dopóki cierpienie fizyczne nie zmusiło go do odłożenia pióra. Bismarck sam nazwał Buchera „perłą....“

Wiadomość o nagłem usunięciu pana Kusserowa zdaje się jednak potwierdzać, tak przynajmniéj sądzić należy z doniesienia, które „Voss. Ztg.“ otrzymuje z Hamburga. Do pisma tego donoszą bowiem, że mieszkanie poselskie w pałacu przy Alsterdamm zostało na wyraźny rozkaz kanclerza Capriviego wypowiedziane. Wesele p. Kusserowa z milionerką odbyło się zupełnie po cichu w Skwierzynie w szczupłem gronie rodzinnem, a obecny „urlop“ jest tylko formą, aby zakryć prawdziwą sytuacyą. Że p. K. nie powróci już do Hamburga, to wynika ztąd, że w ostatni piątek wszystkie meble z jego prywatnego mieszkania wywieziono na koléj. Wedle „Saale Ztg.“ było stanowisko Kusserowa zachwiane już od dłuższego czasu z powodu roli, jaką nie tylko na publicystycznem, lecz także na innem polu odegrał w porozumieniu z ks. Bismarckiem.

Od komisyi redakcyjnéj:

Koła polskiego posel. w Wiedniu.

Koło poselskie polskie na posiedzeniu dnia 5 maja w wieczór obradowało nad postępowaniem swojém przy uchwalaniu w Izbie budżetu ministerstwa rólnictwa i ministerstwa sprawiedliwości. Poseł *Kozłowski* wniósł, aby przy rozstrząsaniu budżetu ministerstwa rólnictwa żądać skupienia w ministerstwie rólnictwa wszystkich agend tyczących się rólnictwa, gdyż dotychczas niektóre z tych agend są w ministerstwie spraw wewnętrznych; prócz tego ubolewał nad małą czynnością ministerstwa rólnictwa. Prosił o upoważnienie zabrania głosu w Izbie przy rozstrząsaniu budżetu tegoż ministerstwa dla uczynienia tych uwag, a nadto aby domagać się większych zasiłków ze skarbu państwa dla towarzystw rólniczych galicyjskich choćby na rok przyszły, gdyż wyznaczane dotąd dla tych towarzystw zasiłki są bardzo drobne.

Poseł *Struszkiewicz* nadmieniwszy, iż zapisał się do głosu w Izbie przy tytule zasiłków dla szkół rólniczych, prosił o upoważnienie do przemawiania w imieniu Koła przy tym tytule, aby domagać się od rządu, iżby przynajmniéj w projekcie budżetu na rok 1891 zamieścił znacznie większe subwencye dla szkół rólniczych dublańskiéj i czernichowskiéj, oraz dla galicyjskich szkół rólniczych niższych, a to odpowiednio żądaniom sejmu galicyjskiego. Wniesienie teraz żądania w Izbie o podwyższenie zasiłków na szkoły rólnicze galicyjskie w budżecie na rok 1890 nie odniesie już żadnego skutku, gdyż komisya budżetowa, pomimo domagania się tego przez polskich członków téj komisyi podczas jéj obrad, nie przychyliła się do tego żądania. Zgadza się także z posłem Kozłowskim o domaganie się większych zasiłków dla towarzystw rólniczych galicyjskich.

Poseł *Rutowski* przedłożył wniosek:

1) Przyjąć za podstawę żądań na rok 1891 co do szkólnictwa rólniczego w Galicyi żądania wydziału krajowego, a mianowicie podwyższenie dotacyi na szkoły w Dublanach, w Czernichowie, szkoły niższe rólnicze i nauczycieli wędrownych.

2) Co do spraw wodnych a) domagać się na podstawie § 1 ustawy o melioracyach z 30 czerwca 1884 podjęcia przez rząd regulacyi rzeki Białéj, co do któréj projekt regulacyi wygotować ma wydział krajowy w lipcu r. b., b) na téj saméj podstawie żądać regulacyi Dniestru górnego od Żurawna do Rozwadowa; c) domagać się pomnożenia ze strony państwa w Galicyi sił techniczych, mających się zajmować regulacyą potoków górskich; d) żądać, aby rząd wypłacił w roku bież. dotacyą wyznaczoną na rok 1891 na osuszenie bagien rudnickich, gdyż ludność téj okolicy dotkniętéj nieurodzajem, potrzebuje zarobku, i z tego powodu wydział krajowy zamierza w maju r. b. wypłacić kwotę wyznaczoną ze skarbu krajowego na roboty w roku 1891 dla osuszenia tych bagien; e) żądać podwyższenia dotacyi w tyt. 3 poz. 6 na małe melioracye w Galicyi. Ponieważ przemawiający jest sprawozdawcą komisyi budżetowéj z tego właśnie działu budżetu, przeto żądań tych przedłożyć nie może i wnosi, aby upoważnić hr. Hompescha do zabrania głosu w Izbie w tym przedmiocie.

Poseł *Chrzanowski* dawszy objaśnienia co do funduszu pół miliona złr. wyznaczanego corocznie z skarbu państwa na melioracye we wszystkich krajach monarchii i wspomniawszy, jak szczupłe kwoty mianowicie w latach poprzednich otrzymywała Galicya z tego funduszu, nadmienił, że nie zaczęto prawie regulacyi, a raczéj tak zwanego „zabudowania“ potoków górskich w Karpatach, które właśnie głównie powodują nagłe wezbrania rzek galicyjskich i wniósł, aby domagać się większych dla Galicyi kwot na ten cel, oraz na regulacyą drobnych dopływów do rzek spławnych, które to dopływy, w razie podniesienia się wody na rzekach spławnych, bywają zamykane śluzami i rozlewając się, zatapiają okolice. Nadto wniósł, aby przemawiający w imieniu Koła o powiększenie zasiłków na utrzymanie szkół rólniczych w Galicyi, domagał się powiększenia zasiłku z skarbu państwa na szkołę leśnictwa we Lwowie a także na szkoły praktyczne górniczo-wiertnicze, tak potrzebne przy rozwijającym się przemyśle naftowym.

W dalszych rozprawach nad budżetem ministerstwa rólnictwa zabierali głos jeszcze posłowie: *Cieński*, wnosząc, aby domagano się, iżby w ministerstwie rólnictwa byli urzędnicy znający stósunki miejscowe w Galicyi; *Lewicki* żądając, aby Dniestr regulowano od Sambora aż do Żurawna, *Rosenstock*, *Abrahamowicz*, *Zaremba*, popierając przedłożone wnioski. Wreszcie przystąpiono do głosowania i upoważniono posłów Struszkiewicza, Kozłowskiego i Hompescha do przemawiania w Izbie w duchu i kierunku wniosków przedłożonych i przyjętych przez Koło.

Następnie przystąpiono do obrad nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Poseł hr. *Piniński* żądał upoważnienia do zabrania głosu przy wydatkach na centralny zarząd tego ministerstwa, jeżeli Koło zgodzi się na zapatrywania, które chce wypowiedzieć. Zamierza w pierwszéj linii przemawiać o roztrząśnionych już przez komisyą Izbową projektach dwóch ważnych ustaw, mianowicie o projektowanéj ustawie regulującéj postępowanie sumaryczne i o projekcie nowego kodeksu karnego. Chce oświadczyć w imieniu posłów polskich, że poczytują obie te reformy za pożądane, które to oświadczenie jest tém potrzebniejsze, iż rozpowszechniano pod tym względem mylne wiadomości. Omawiając ustawę, tyczącą się postępowania sumarycznego, zamierza nadmienić, że uważa ją tylko za początek reformy postępowania sądowego cywilego, reformy tak powszechnie pożądanéj, i przytém chce poruszyć sprawę zaprowadzenia sądów pokoju. Omawiając zaprojektowany kodeks karny, chce odeprzeć niektóre niesłuszne zarzuty czynione temu projektowi kodeksu. Wreszcie chce wspomnieć o zarzutach podnoszonych przeciwko sądownictwu w Galicyi, zarzuty te odeprzeć i nadmienić, że wielkie przeciążenie sądów galicyjskich jest powodem nie dość sprężystéj ich działalności.

Rozwinęły się nad tym przedmiotem dłuższe rozprawy.

Poseł *Bobrzyński* godząc się z przemówieniem posła Pinińskiego co do dwóch zaprojektowanych ustaw, żądał, aby nadto przemawiający nawiązując daléj swoję mowę do dotychczasowych starań czynionych przez posłów polskich w celu polepszenia wymiaru sprawiedliwości w państwie, a szczególnie w Galicyi, wspomniał, co dotychczas zdziałano a co pozostaje do zrobienia i aby nadmienił o oświadczeniach złożonych w tym względzie przez ministra sprawiedliwości na posiedzeniu komisyi, wreszcie aby położył nacisk na wielką potrzebę dla Galicyi zreformowania procedury sądowéj w tym kierunku, iżby wymiar sprawiedliwości był szybszy i tańszy.

W tym samym duchu przemawiał poseł *Madeyski*, żądając uzupełnienia przemowy posła Pinińskiego, mianowicie, aby omawiając reformy ustawodawcze, wspomniał także o reformie zarządu wymiaru sprawiedliwości i aby daléj nadmienił żądanie pomnożenia urzędników sądowych manipulacyjnych i polepszenia ich bytu.

Poseł *Lewakowski* August, po krótkiéj przemowie, przedłożył wniosek: „Domagać się: 1) aby powiększono kwotę przeznaczoną na wynagrodzenie dyjurnistów w sądach galicyjskich i bukowińskich; 2) ażeby przy obsadzaniu posad kancelistów i prowadzących księgi gruntowe, mianowano na połowę przynajmniéj tych posad, dyjurnistów, którzy dłuższy czas pracowali i odznaczyli się pilnością i zdolnością. 3) Ażeby posady prowadzących księgi gruntowe przy sądach galicyjskich obsadzono urzędnikami téj saméj rangi i płacy, jaką mają prowadzący księgi gruntowe w innych krajach monarchii. 4) Wreszcie wspomnieć, iż w budżecie preliminowane są za wielkie interkalarya w etacie sądownictwa galicyjskiego.“ — Wnioski te popierał poseł ks. *Ruczka* żądając szczególnie, aby podwyższono płace kancelistów, oraz poseł *Bartoszewski*, domagając się, aby prowadzącym księgi gruntowe przy sądach powiatowych przyznać rangę 10 i odpowiednią płacę, zważając na ważność czynności tych urzędników. Poseł *Czaykowski* Wład. czynił uwagę, że nie można jeszcze oświadczyć w Izbie, iż posłowie polscy zgadzają się z postanowieniami projektowanego kodeksu karnego, gdyż Koło jeszcze tego projektu nie roztrząsało i uchwał względem niego jeszcze nie powzięło, przeto można tylko ogólnie powiedzieć, że uważają reformę tę za pożądaną.

Poseł *Piniński* w końcowéj przemowie wyjaśniwszy jeszcze zapatrywania swoje, oświadczył, że życzeniom wyrażonym wśród rozpraw będzie się starał uczynić zadość i choć ogólnikowo wspomnieć o żądaniach wyrażonych przez posłów Bobrzyńskiego, Madeyskiego i Lewakowskiego Augusta. Poczem Koło dało posłowi Pinińskiemu żądaae upoważnienie.

XIX wiec katolików francuzkich.

Paryż, 8 maja.

(W. W.) We wtorek rozpoczęły się posiedzenia walnego wieca katolickiego. Członkowie wieca zebrali się o godzinie 8 rano na uroczystém nabożeństwie w kościele świętego Tomasza a po południu o godzinie 3 zgromadzili się na przedwstępne posiedzenia wydziałów, wieczorem zaś o godzinie 8 odbyło się w wielkiéj sali odczytowéj towarzystwa jeograficznego przy bulwarze St. Germain publiczne zebranie jeneralne.

Honorowe prezesostwo tego zebrania dzierżył Arcybiskup paryzki, Kardynał Richard, w otoczeniu licznego duchowieństwa, jako też najznakomitszych świeckich przywódców katolickich z stolicy i prowincyi.

Senator Chesnelong, powitawszy zebranych, zaproponował, aby wysłać do Ojca świętego adres z prośbą o błogosławieństwo dla prac wieca, zainaugurował następnie obrady rozprawą o ważnéj dla Francyi kwestyi spoczynku niedzielnego, która pozostawia w kraju wiele do życzenia. Mówca żądał prawnego jéj uregulowania, aby niedziela w rzeczywistości stała się znowu dniem Pańskim, zaznaczył następnie wszystko, co w tym kierunku we Francyi uczyniono, lecz zauważył zarazem, iż to nie wystarcza i że należy daléj pracować, dopóki spoczynek niedzielny nie będzie nakazany prawem, jak to było przed rewolucyą. Mówca proponował, aby nie ustawać w nieustannem petycyonowaniu i przyrzekł, iż sam będzie stawiał odnośne wnioski tak w Izbie, jak w senacie.

Po tém przemówieniu, przyjętém hucznemi oklaskami, zabrał głos p. Pagès i miał bardzo pouczający wykład o bractwie nieustannéj adoracyi przy kościele Notre-Dame, p. Bonjeon, zaś referował o ochotniczem udzielaniu nauki religii uczniom szkół państwowych.

W końcu wygłosił ksiądz Kardynał Richard, budującą mowę i udzielił zebraniu pasterskiego błogosławieństwa.

Zebranie wieczorne następnego dnia było poświęcone wyłącznie kwestyi szkolnéj. W dniu tym przypadało także doroczne zebranie katolickiego Towarzystwa wychowawczego i szkólnego, które połączyło się w jedno z zebraniem wieca.

Zasłużony w szkólnictwie francuzkiém, rektor katolickiej akademii w Paryżu, ksiądz prałat d'Hulst był honorowym prezesem zebrania. Senator Chesnelong i tym razem zagaił posiedzenie długą mową o znaczeniu i doniosłości kwestyi nauczania w obecnych czasach, co dało mówcy sposobność do wyrażenia w sposób wymowny zapatrywań, życzeń i żądań katolików francuzkich. Jako pierwsze i najważniejsze żądanie zaznacza senator Chesnelong wolny wybór rodziców w wychowywaniu i kształceniu dzieci.

Wolny ten wybór atoli jest możliwy tylko tam, gdzie obok państwowéj t. j. bezreligijnéj szkoły przymusowéj znajduje się szkoła wolna, odnośnie religijna i aby rodzicom zapewnić wolność wyboru musi być wszędzie, gdzie tego dotąd nie uczyniono, założona szkoła wolna obok szkoły przymusowéj. Wymaga to niezawodnie niemałych ofiar pieniężnych, lecz ponieważ chodzi tutaj o tak ciężką odpowiedzialność rodziców, o religijne wychowanie dzieci — nawet o chrześciańską przyszłość całego kraju, przeto żadna ofiara nie może być za wielką. Mówca nie wątpi, że przy znanéj ofiarności katolików francuzkich, spełnią oni swój obowiązek i postarają się o dalsze ustanowienie szkół wolnych.

Mgr. d'Hulst zrobił propozycyą, aby na wzór tak błogich w skutki stowarzyszeń „szerzenia wiary“ i „Dzieciątka Jezus,“ zakładać we Francyi osobne stowarzyszenia szkólne, których członkowie zobowiązaliby się płacić miesięcznie każdy po 20 centimów na wzniesienie wolnych szkół.

O właściwém działaniu katolickiego Towarzystwa wychowawczego i naukowego referował jeneralny sekretarz Rémont w bardzo interesującem sprawozdaniu. Towarzystwo to, jak się okazało z referatu, oddaje bardzo ważne usługi katolickiemu szkólnictwu we Francyi.

Podług referatu skarbnika Towarzystwa, p. Cauchy, miało Towarzystwo w 1889 r. 94,128 fr. dochodu a wydało do końca grudnia 74,731 fr., zwyżkę blizko 20,000 fr. zużyto również w odpowiedni sposób.

Pan d'Herbelot stwierdził, że wolne szkoły religijne przed wydaniem nieprzychylnéj im ustawy w roku 1881 wykazywały liczbę uczniów 981,955, w sześć lat później zaś, w r. 1887 a więc dopiero od czasu wejścia nowéj ustawy w życie, liczyły one 1,081,793 uczniów, a zatém okrągłe 100,000 więcéj; w szkołach państwowych zaznaczono tymczasem ubytek uczniów w tymże samym stósunku.

W końcu jeszcze nadmienić muszę, iż prezes zebrania, senator Chesnelong, odczytał telegram Kardynała Rampolli, który powiada, że Ojciec św. przyjął z radością przesłany Mu adres wiecowników i że udziela tymże jak najchętniéj apostolskiego Swego błogosławieństwa.

Reformacya a uniwersytety angielskie.

(*„Universitäten Englands im 16 Jahrh. Von Athanasius Zimmermann, S. J.“ Fryburg, Herder 1889. 8⁰ VI; 138 str.)*

Jak na kontynencie, tak i w Anglii saméj podjęto w ostatnich latach poważne badania nad historyą angielskich uniwersytetów. O uniwersytecie w Cambridge wydał najlepsze studyum J. B. Mullinger, które atoli sięga dopiéro do czasów Karola I. Autor pracował nad tém dziełem z niezwykłą pilnością, to też przedstawia ono czytelnikowi źródło bogatéj nauki, przyczém jednak nie należy zapominać, że wybór i opracowanie materyału pozostawia jeszcze to i owo do życzenia. Dodać do tego trzeba, że protestanckie stanowisko autora przy ocenianiu znakomitych katolików, z pomiędzy których dość przytoczyć słynnego kanclerza uniwersytetu, błog. pamięci Kardynała Fishera, zaznacza się w sposób jednostronny. Historyą Oxfordu napisał fachowo Maxwell Lyte. Obydwa dzieła, korygujące i uzupełniające dawniejsze pisma Ant. Wooda, spowodowały O. Zimmermanna z jezuickiego kolegium w Ditton-Hall w Anglii do przedstawienia wpływów, jakie reformacya wywarła na angielskie uniwersytety. Z zadania swego wywiązał się autor wybornie i nakreślił nam obraz położenia czcigodnych siedzib nauk w Anglii, obraz napełniający ciężkim smutkiem i stwierdzający zapatrywanie, które się rozszerza w coraz dalszych kołach: że reformacya zaszkodziła nie tylko religijnym i ekonomicznym interesom, ale nadto oddziałała także zgubnie mianowicie na ruch nauk i rozwój kultury.

Po informacyjnym wstępie „O uniwersytetach we wiekach średnich“, następują rozdziały: 1) Początek humanistycznych badań w Anglii; 2) Rozszerzenie nowéj nauki w Cambridge i Oxfordzie; 3) Złupienie i ograniczenie wolności uniwersytetów przez Henryka VIII; 4) Zwycięztwo protestanckiego kierunku pod Edwardem VI. Katolicka reakcya pod Maryą. 5) Próba zlania katolickiéj nauki z nauką protestancką. Początki anglikanizmu. 6) Angielski kościół państwowy w walce przeciw Purytanom. 7) Naukowe prace uniwersytetów. 8) Katolicka religia. 9) Życie w kolegiach pod koniec 16 stulecia.

Nigdzie może w Europie studya humanistyczne nie znalazły w XVI wieku tak zagorzałych zwolenników, jak w Anglii. O. Zimmermann przedstawia nam barwny obraz działania wszystkich owych prałatów i mężów stanu, którzy sięgając po za zakres swego ciaśniejszego urzędu, poszli w służbę powszechnych nauk i starali się poprzeć je nie tylko słowem, lecz także dostarczeniem obfitych środków materyalnych i budowaniem kolegiów. Jako jednę z największych postaci wymieniamy dziekana londyńskiego kościoła św. Pawła, Coleta, którego obraz nadzwyczaj sympatyczne wrażenie wywiera na widzu. — Tyle pewną jest rzeczą: kto twierdzi, że kościół i humanizm stoją nieprzyjaźnie naprzeciwko sobie, ten ma przeciwko sobie świadectwo angielskiego Kościoła.

Rozszerzenie nowéj nauki w Oxfordzie postępowało mozolnie; obydwa uniwersytety opierały się Henrykowi VIII i wydały w sprawie jego małżeństwa wyrok pomyślny dla królowy Katarzyny. Niestety należy tu zganić brak stanowczości, by nie powiedzieć, dwulicowość kanclerza oxfordzkiego, arcybiskupa Washama z Canterbury, który nie wahał się wezwać uniwersytetu Oxfordzkiego, aby po prostu zgodził się na to, „czego sobie król życzy.“ Gdy autor mówi: „Washam nie tylko przez protestanckich, ale i przez katolickich pisarzy oceniony został o wiele za łagodnie“ (strona 46), to zdaniu temu świadectwo źródeł się nie sprzeciwia. Że popieranie reformacyi i rozszerzenie nauki i kultury nie są bynajmniéj identyczne, o tém świadczy najwymowniéj Henryka VIII barbarzyńskie wystąpienie przeciwko uniwersytetom.

Jedynie z nienawiści przeciwko upadłemu, wszechpotężnemu ministrowi Wolsey'owi, i celem zaspokojenia swéj żądzy grabieży, zniósł król kolegium kardynalskie, najwspanialsze dzieło Wolsey'a, jako też szkołę łacińską, założoną przez Kardynała w jego rodzinném mieście Ipswich. O tym ostatnim fakcie mówi J. S. Brewer, uczony wydawca „State Papers“: „Tak został zniszczony jeden z najwspanialszych zakładów wychowawczych, który we wschodnich prowincyach tak był potrzebny, przez chciwość króla i jego faworytów.“ (47).

Środkowy niejako punkt dzieła tworzy rozdział: „Złupienie i ograniczenie wolności uniwersytetów przez Henryka VIII.“ Oprócz przedstawienia ciosów skierowanych przeciwko niezależności tych czcigodnych instytucyi, obejmuje ten rozdział sporo nadzwyczaj trafnych uwag do charakterystyki Henryka VIII. Dotyczą one jego sknerstwa, gdy chodziło o popieranie nauki, oburzającego braku konsekwencyi w kwestyach dogmatycznych, w których rozstrzygała raczéj jego fantazya, jako też niesprawiedliwości w obec zagwarantowanych praw. Henryk VIII położył podwalinę do późniejszych gwałtów Edwarda VI, pod którym powołani zostali do Oxfordu niemieccy i włoscy protestanci, którzy jednak nie znaleźli oddźwięku. Bardzo trafnemi są uwagi autora o reakcyi za królowéj Maryi (1553—1558). — Ubolewać należy, że żaden badacz katolicki nie poświęcił dotąd osobnéj monografii téj tyle szkalowanéj królowéj. Że tu wydobyć można jeszcze obfite skarby, o tém świadczy znakomity artykuł w „Dublin Review“ 1889. Trzecia serya XXII, 363—389: „*The Youth of Mary Tudor*“ (Młodość Maryi Tudor).

W pewném znaczeniu winni nawet protestanci patrzeć przychylném okiem na reakcyą za Maryi, gdyż bez niéj pozbawiony byłby angielski protestantyzm nawet téj odrobiny katolickich form, jaką mu udzieliła Elżbieta. Sprzeczność, jaką Elżbieta wniosła do religii, opisał O. Zimmermann dobrze, natomiast katolickiéj reakcyi dotknięto tylko z lekka. W zakończeniu powtórzony jeszcze raz w porywających słowach wynik rozprawy.

Sprawy sejmowe.

Z sejmu pruskiego.

Izba Panów.

Berlin, 10 maja.

(14 posiedzenie).

Marszałek ks. *Raciborski* zagaja posiedzenie o godzinie $11^1/_2$.

Hr. Franckenberg stawia wniosek, żądający zmiany porządku obrad w ten sposób, aby przy ważnych projektach i wnioskach dopiero trzeciego dnia po oddaniu druków członkom Izby przed powzięciem uchwały co do traktowania sprawy, odbywały się pierwsze obrady w plenum.

Izba wniosek ten oddaje komisyi, czuwającéj nad porządkiem obrad.

Następnie Izba załatwia kilka drobniejszych spraw i petycyi głównie lokalnego znaczenia.

Przyszłe posiedzenie w tygodniu świątecznym.

Koniec o godzinie trzy kwadranse na 3.

Z rozpraw Izby poselskiéj.

Berlin, 10 maja.

(56 posiedzenie.)

Marszałek *Koeller* zagaja posiedzenie o godzinie $11^1/_4$.

Na porządku obrad stoi głosowanie nad wnioskiem deput. Eynerna, które się nie odbyło na ostatniém posiedzeniu Izby z powodu zbyt szczupłéj liczby członków. Wniosek, odnoszący się do przejęcia długów wojennych miast Królewca i Elbląga, Izba odrzuca.

Następuje drugie czytanie projektu, dotyczącego utrzymania niespławnych rzek w Ślązku.

§ 1 artykułu II, traktujący o rozdzieleniu kosztów, zostaje odrzucony głosami Polaków, konserwatystów i większości centrum.

Artykuł III odrzuca Izba prawie jednogłośnie.

Następują obrady nad rezolucyami powziętemi przez komisyą, które żądają, aby chronić powiaty od przeciążenia, aby utworzyć radę wód krajowych, ustanowić urzędy rzeczne i uzupełnić ustawę o ochronie lasów.

Deput. *Humann* (centrum) przemawia za temi rezolucyami, które też znajdują u Izby przyjęcie.

Przy obradach nad memoryałem co do wykonywania ustawy o uchwaleniu środków państwowych, celem usunięcia szkód, wyrządzonych przez powódź w roku 1888 występuje kilku mówców z specyalnemi życzeniami i prośbami.

Po załatwieniu sprawy memoryału Izba przechodzi do obrad nad regulacyą stósunków rzecznych Wisły i Nogatu; akademia budownictwa orzekła, iż zamknięcie Nogatu może przynieść wielkie szkody portowi piławskiemu. Mimo to uważa dep. hr. *Kanitz* (kons.) za rzecz koniecznie potrzebną, aby przez zamknięcie Nogatu uchronić urodzajną nizinę od wylewów.

Dep. *Puttkamer* z Pławt (kons.) gani akademią budownictwa, której żądanie jątrzy ludność niziny Nogatu, dodając, iż w Prusach już się przyzwyczajono do tego, że interesa żeglugi stawia się wyżéj od interesów rólnictwa.

Minister *Lucius* zauważa, iż dotąd nie oświadczył się ani za ani przeciw żądaniu akademii i że ono nie wyszło od ministerstwa.

Dep. *Rickert* (wolnom.) dzieli zapatrywania dep. Puttkamera.

Na tem kończą się rozprawy w tym przedmiocie.

Przyszłe posiedzenie w poniedziałek o godz. 11. Trzecie obrady nad projektem dotyczącym pensyi dla pozostałych rodzin po nauczycielach; pierwsze obrady nad projektem odnoszącym się do przymusowego uczęszczania do szkoły).

Koniec o godz. wpół do 5.

NIEMCY.

* Berlin, 11 maja. Wiadomo, że cesarz z wielkim zapałem zajmuje się projektem reformy wyższego szkólnictwa, i że mianowicie domaga się całkowitéj zmiany metody nauki historyi. Nauka historyi ma podać uczniowi nie wielką mięszaninę dat, liczb i nazwisk, nie tylko znajomość wojen i zwycięztw, — wielkie prawa, przyczyny i skutki, woli i powodzenia, logiczny rozwój, jaki historya wykazuje we wszystkich swych fazach z drastyczną wyrazistością;

oto rzeczy, które mają jasno wystąpić w samowiedzy ucznia i uzdolnić go do tego, by z przeszłości mógł wnioskować o przyszłości. Gazety donoszą, że w przyszłéj jesieni zwołaną zostanie konferencya fachowych mężów, celem obrad nad reformą wyższego szkólnictwa — i że już obecnie czynią się przygotowania do téj komisyi.

Miejmy nadzieję, że zreformowawszy szkólnictwo wyższe, cesarz zajmie się także szkołami ludowemi, a wtedy niepodobna, aby bystremu oku monarchy nie miały podpaść anormalne stósunki, jakie panują w naszych szkołach od czasu zupełnego usunięcia z nich języka polskiego. Pan Gossler twierdzi wprawdzie, że to się stało jedynie dla tego, aby obronić Niemców przed parciem żywiołu polskiego, ale Wilhelm II zbyt wiele posiada samodzielnego sądu, by mógł się pozwolić sprowadzić z właściwéj drogi takim frazesom!

— *Orozkładzie* prac parlam. piszą pisma niemieckie wiele, nie ma atoli żadnych pewnych wiadomości w tym względzie. W parlamentarnych kołach mówią o tém, że obszerny projekt o ochronie robotnika nie zostanie w téj sesyi załatwiony, ponieważ wymaga bardzo gruntownych obrad. W tém przypuszczeniu myśli parlament inne prace swoje ukończyć do połowy czerwca. Proponują daléj, aby sesyi formalnie nie zamykać, lecz parlament odroczyć tylko do jesieni, aby obrad nad ustawą ochronną dla robotnika nie rozpoczynać od początku na nowo, lecz kontynuować je tam, gdzie odnośna komisya je zakończy w połowie czerwca. Podobno rząd życzenia te wziął już pod rozwagę.

— *Rada związkowa* ukończyła już — jak pisze „Nat. Ztg.“ — tymczasową swą pracę dla obecnego parlamentu, oczekuje tylko jeszcze etatu dodatkowego administracyi wojskowéj i podwyższenia pensyi urzędników. Pisma niemieckie robią uwagę, że rzadko kiedy rada związkowa tak wielu liczyła członków, co w ostatnich dniach. W początkach przyszłego tygodnia ma przybyć z Monachium bawarski minister spraw zagranicznych Crailsheim i minister spraw wewnętrznych Feilitzsch, aby wziąć udział w posiedzeniach rady związkowéj. Ostatni ma być zamianowany członkiem Rady Związkowéj i zamierza głównie uczestniczyć w obradach nad kwestyą robotniczą.

— *Sejm*, jak zapewniają z wielu stron, będzie obradował w każdym razie do Świątek, Izba poselska ma rozpocząć wakacye w tygodniu świątecznym.

— *Na wczorajszém* posiedzeniu budżetowéj komisyi Izby deputowanych rząd oświadczył, iż przygotowuje projekt, odnoszący do ogólnego uregulowania pensyi nauczycieli się ludowych i obowiązku utrzymywania szkoły.

— *Rada związkowa* udzieliła na posiedzeniu z dnia 8 b. m. przyzwolenia na projekt odnoszący się do zmiany uchwał kodeksu karnego i na wniosek saski, dotyczący przedłużenia przywileju banku królewskiego wyższéj Luzacyi na wydawanie banknotów. Petycyą, odnoszącą się do dowozu z Austryi bydła na zabicie oddano przewodniczącemu Rady związkowéj. Odnośnym wydziałom przekazano projekta, dotyczące zmiany § 27 ordynacyi kolejowéj dla niemieckich dróg żelaznych podrzędnego znaczenia z 12 czerwca 1878 r. Wydziały dla ceł, podatków i obrachunków złożyły Radzie sprawozdanie o wspólnych dochodach z ceł od tytoniu, cukru, soli, wódki i piwa, daléj z dochodów od stempla od kart za rok 1886/87.

— „*Börsenztg.*“ donosi, że księżniczka pruska Wiktorya, siostra cesarza, zażądała od swego brata podwyższenia apanaży, gdyż zamyśla z własnym dworem zamieszkać w Anglii. Księżniczka podobno nie żyje w zgodzie z matką i dla tego jedynie pragnie zamieszkać osobno w Anglii.

— *W sprawie* wieca niemieckich katolików zachodzą pewne nieporozumienia. Arcybiskup monachijski jest podobno przeciwny temu, aby się wiec odbył w Monachium, ale ostatecznie nie będzie stawiał w tym względzie żadnych przeszkód. Ostateczna decyzya w téj sprawie zależeć będzie od stronnictwa centrum.

ROSYA.

* Sprawa wydania tajnych planów rosyjskich przez kapitana Schmidta miała ten skutek, że w. ks. Aleksy osobiście w towarzystwie kilku oficerów jeneralnego sztabu udał się do Kronstadtu, aby przedsięwziąć rewizyą portu, twierdz i wojskowych fabryk. Dalszym skutkiem téj sprawy jest wzmocnienie antiniemieckiego ruchu w całéj Rosyi. Pisma korzystając z niemieckiego nazwiska kapit. Schmidta wskazują na niebezpieczeństwo, jakie wyniknąć może z przyjmowania Niemców do służby państwowéj. Najgwałtowniéj rzucają się te pisma, którym przypisują bliską styczność z ministrem sprawiedliwości Manassejem. Manassej, którego bezwzględnemu postępowaniu położono kres, dzięki wpływom niemieckim, i którego omal nie dobiła sprawa Schmidta, chce teraz w ten sposób się oczyścić, że zwala całą winę na Niemców. Nawet poważne pisma, jak „Nowoje Wremia“ i „Swiet“ rzucają się namiętnie na Niemcy, a ten ostatni dziennik uczynił nawet odkrycie, iż istnieje tajny plan niemiecki, według którego niemiecka kolonizacya poszczególnych niemieckich prowincyi, jest przygrywką do ich aneksyi przez Niemcy. To samo pismo stara się usprawiedliwić zarządzenia wydane przeciw Niemcom w Rosyi tem, iż wskazuje na postępowanie Prus z Poznańskiem, gdzie przeciw ludności miejscowéj wydano ustawy wyjątkowe.

— Ze świeżo ogłoszonego przez wszystkie dzienniki petersburskie okólnika kuratora dorpackiego okręgu, przytaczamy następujące ważniejsze ustępy: Szkoła, będąca schronieniem dzieci, winna stać na twardym brzegu skalistym, dokąd nie sięgną krople fali życiowéj, a nawet szum wiatru, wydymającego falę.... Wszystko obce sprawie nauki, wszystkie niepokojące prądy życia winny zatrzymać się na progu szkoły.... Nauczyciele pamiętać winni, że powołani są na to, aby uczyć, i siły swoje poświęcać sprawie im poruczonéj, nie zaś jakimkolwiek sprawom publicznym.... Nic tak sił nie osłabia, jak bezowocne usiłowania i fantastyczna praca dla sprawy fantastycznéj.... Nauczyciel, który się staje łatwo narzędziem i igraszką pobudek zewnętrznych, dowodzi, że nie powinien kierować dziećmi.

— O Cebrikowéj donoszą z Petersburga, że ma ona być zesłaną do słoneckiéj gubernii. Przez kilka dni krążyły jednak pogłoski, że udało się jéj wyzwolić z więzienia Petrokawłowskiéj twierdzy i uciec za granicę.

— Z Kaukazu donoszą o zaburzeniu, które trzeba było stłumić wojskiem i nie wiadomo jeszcze, czy całkiém je stłumiono. Zaczęło się z małego. Podczas dwudniowych świąt popiły się importowane z Rosyi tłumy robotników przy nowéj tarasie kolejowéj, omijającéj grzbiet Suramski, który dzieli Mingrelią od Gruzyi. Pijana tłuszcza zaczęła rozbijać wiejskie szynki (duchany) i napastować domostwa. Trzeba wiedzieć, że w tamtych stronach panują obyczaje azyatyckie: kobiety żyją w zamknięciu niemal fortecznem, wstęp do wnętrza domu dozwolony jest tylko gospodarzowi; wszyscy inni mężczyzni, nawet bracia i dorośli synowie pana domu, mogą wchodzić tylko do „kunackiéj,“ który to lokal znajduje się nawet w osobnym budynku. Otóż napaść pijanych robotników wzburzyła całą ludność, chodzącą zawsze przy broni, która się składa z jataganu, albo szaszki, sztyletu i dwóch pistoletów. Po oburzeniu wnet przyszło starcie, krew popłynęła i choć wojsko natychmiast przybyło i administracya wystąpiła ostro, lecz trudno jest uspokoić krewką z natury ludność, wśród któréj święte ma prawo wendetta. Tam doznaną obrazę może zmazać tylko krew wroga i obrażony traci wśród swoich szacunek, jeśli zemsty poniecha. Łatwo tedy zrozumieć, że awantury pijaków wywołały takie zamieszki, ale polityczne znaczenie mogą one mieć tylko w takim razie, jeśli się rozszerzą na sąsiednie krainy czerkieskie, co się zapewne nie stanie.

FRANCYA.

* *Reforma* jeneralnego sztabu armii. Ze zmianą ministra wojny zmieniali się także naczelnicy jeneralnego sztabu, dla tego od 1874 do 1888 roku, zatém w 14 latach było 12 szefów sztabu. Taka częsta zmiana oddziałuje oczywiście niekorzystnie na organizacyą wojskową, a, że w ogóle sztab jeneralny francuzki niedomagał, przeto nastąpiła gruntowna reforma. Szefem został mianowany jenerał Miribel, zażywający znaczenia w armii i w obywatelstwie. Sztab francuzki ma obecnie wiele podobieństwa do niemieckiego.

Grób Krzysztofa Kolumba.

Przez

X. B. K.

(Dokończenie.)

Na prośby Donny Maryi de Toledo, wicekrólowéj Indyi, pozwolił Karól V, by zwłoki admirała pochowano w chórze kościoła katedralnego w San Domingo, a miejsce to miało służyć jako grobowiec dla wszystkich członków rodziny wielkiego męża. Dokument królewski datowany jest z Valladolid, dnia 2 lipca 1537. Jednakże wykonanie rozkazu królewskiego napotkało na różne trudności. Chór katedry okazał się za małym, kapituła niechętnie, jak się zdaje, przyjęła rozkaz króla tak, że cesarz ponawia rozporządzenie w roku 1539, aż wreszcie rząd madrycki czuje się zniewolonym do wysłania trzeciéj noty, datowanéj z Madrytu dnia 5 listopada 1540, w któréj dokładnie oznacza miejsce chóru przeznaczone na grobowiec Kolumba. Kopie tych rozporządzeń królewskich dotąd są zachowane w indyjskiém archiwum jeneralném w Sewilli.

Zaznaczyć należy, że w trzeciéj nocie z r. 1540 jest mowa o planie chóru i grobowca, zatwierdzonym przez radę indyjską. Niestety nie zdołano dotąd odszukać oficyalnego aktu przy pochowaniu zwłok admirała w katedrze, w San Domingo sporządzonego. Posiadamy jednakże nader ważny dokument w téj sprawie, to jest rękopis pierwszego Arcybiskupa wyspy San Domingo, Don Alonso de Fuenmayor, w którym tenże zapewnia, że w roku 1541 śmiertelne szczątki wielkiego admirała Don Cristobal Colon'a przez jego wnuka Don Luis z powinnym respektem przyjęte zostały w San Domingo, a grób admirała wielce jest czczonym w owym kościele.[1])

Również ważnem jest świadectwo znanego misyonarza O. Las Cassas, który w swéj historyi Indyi (Historia de las Indias) pisanéj w roku 1559, zaznacza z żalem, że zwłoki admirała Kolumba często są przedmiotem niepotrzebnéj ciekawości, przez co niejedna już rzecz zginęła z trumny a nawet pozostałe popioły i kości, padły po części ofiarą chciwych pamiątek wielbicieli wielkiego męża.

Z siedemnastego stulecia mamy dwa cenne dokumenta, które zupełnie dokładnie oznaczają miejsce, gdzie pochowano Kolumba. Gdy roku 1655 flota angielska zbliżyła się do portu wyspy San Domingo, wydał Arcybiskup rozporządzenie, aby grobowce znajdujące się w katedrze pokryto ziemią, chroniąc je tym sposobem od znieważenia, „mianowicie zaś grób starego admirała (sic), który się znajduje po stronie Ewangelii w chórze katedry.“ Drugi dokument datowany z roku 1676. W skutek straszliwego trzęsienia ziemi katedra w San Domingo zupełnie prawie w gruzy runęła[2]). Arcybiskup Don Juan de Escalante, wezwał radę indyjską, by składką wesprzeć chciała ubogą kapitułę celem odbudowania katedry, w „któréj spoczywają zwłoki słynnego Don Cristobal Colon'a po *prawéj stronie ołtarza w chórze.*“

III.

Upłynęło blizko sto lat; spokojnie, nietknięte spoczywały zwłoki Kolumba w cichym grobowcu katedry w San Domingo. W roku 1783 przy reparacyi murów kościoła znaleziono skrzynkę ołowianą wpuszczoną w kamienny sarkofag po stronie Ewangelii wielkiego ołtarza w chórze. W skrzynce znajdowały się prochy i kości ludzkie.

Protokół spisany przez członków kapituły i znawców na dniu 20 i 26 kwietnia 1783 roku opiewa, że znaleziono trumnę zawierającą zwłoki admirała Don Cristobal Kolumba; skrzynka podobna pierwszéj, lecz umieszczona po stronie epistoły zamieszcza zwłoki brata jego Don Bartholomeo lub syna Don Diego.

M. Moreau de Saint Mery, podróżnik francuzki, który w roku 1790 zwiedzał wyspę San Domingo, potwierdza tę wiadomość, dodając, że tylko popioły i kilka kości, mianowicie ramię jedno, w trumnie się znajdowały[3]).

W roku 1795 wydarto Hiszpanom przez pokój zawarty w Bazylei resztę Hispanioli. San Domingo dostało się pod panowanie republiki francuzkiéj. Rząd madrycki nie mogąc orężem bronić daléj swych posiadłości na drodze pokojowéj, postarał się o to, aby przynajmniéj zwłoki Krzysztofa Kolumba, który banderę hiszpańską okrył chwałą i laurem, spoczęły pod cieniem ojczystéj bandery. Na wyspie Kubie, w podziemiach katedry w Hawannach, wielki admirał miał wreszcie odpocząć spokojnie — czy na długo?

W obecności generał-lejtnanta floty hiszpańskiéj Don Gabryela de Aristizabel, gubernatora francuzkiego, Arcybiskupa oraz innych dostojników duchownych i świeckich, wydobyto sarkofag z trumienką Kolumba i po dokładném zbadaniu popiołów spisano akt notaryalny — działo się to dnia 20 grudnia 1795 roku.

Popioły admirała złożono w srebrnéj puszce, którą umieszczono w złotéj skrzynce; następnie w skrzyni drewnianéj w uroczystéj procesyi ponieśli Hiszpanie cenne szczątki do portu, gdzie oczekiwała ich korweta królewska San Lorenzo.

I wydarli go ziemi popiołem
I ponieśli przez morską głębinę!

W Hawannah przyjął zwłoki Kolumba gubernator Kuby i stwierdziwszy ich autentyczność, kazał trumnę zamurować w niży obok wielkiego ołtarza wśród ceremonii kościelnych, którym Arcybiskup przewodniczył.

Więc zwłoki Kolumba spoczywają w Hawannah?

Nie — *pozostały w San Domingo.* Kapituła użyła *fortelu* — pia fraus — wszelkie ceremonie były komedyą — niestety odegraną w kościele.

Obecny wikaryusz apostolski w San Domingo, ksiądz dr. Conchia, królewska akademia i rząd hiszpański twierdzą, że zwłoki Kolumba znaleziono w roku 1877 w katedrze w San Domingo.

[1]) „La Sepultura del Gran Admirante C. Cristoval Colon, deude estau sus huesos, era nucy venerada è respectada en aquella Santa Iglesia.“

[2]) Było to w roku 1673.

[3]) Description Topographique et Politique de la Partie Espagnole de l'Isle Saint Domingo. Tom I, p. 123. Philadelphie 1796.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 12 maja.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał emerytowanemu nauczycielowi Senffowi w Szczytnie orła właścicieli król. orderu domowego Hohenzollernów.

* ***Ksiądz lic. Kegel,*** proboszcz i dziekan krotoszyński, egzaminator prosynodalny i cenzor ksiąg duchownych, otrzymał od Najprzew. Arcypasterza nominacyą na wakujący po śmierci ś. p. księdza Kozłowskiego *kanonikat świetnéj kolegiaty kruświckiéj,* — któréj to nominacyi, będącéj zawsze dowodem uznania zasług i pracy duchownéj nowo mianowanemu ks. Kanonikowi z całego serca winszujemy.

* ***W Gnieźnie*** w prześwietnéj kapitule archikatedralnéj wakują dwa kanonikaty: pierwsza prepozytura, którą na mocy bulli *de Salute animarum* obsadza rząd, i druga ostatnia kanonia (szósta z rzędu), którą również obsadzi rząd, ponieważ śmierć ks. kanonika dr. Korytkowskiego przypadła w miesiącu nieparzystym (14 maja), a więc rządowym. Ponieważ innych wakansów w kapitule nie ma — a regentura seminaryum duchownego w Gnieźnie dotąd nie wakuje, przeto nie masz powodu, aby w pismach publicznych te urzędy naprzód rozdawać.

* ***Do „Wielkopolanina“*** donoszą: Cesarz zamierza odwiedzić księcia Radolińskiego w Jarocinie. Dnia 13 b. m. wyjeżdża z Jarocina na Gniezno, Inowrocław, Bydgoszcz do Prus Wschodnich. — „Kuj. Bote“ donosi, również, że cesarz przejeżdżać będzie w przyszły czwartek wieczorem przez Inowrocław, zdążając do Królewca. (Nam donoszą z Jarocina, że cesarz ma jutro w nocy przejeżdżać przez Jarocin, a więc zapewne się tamże nie zatrzyma. Red. „Kuryera Pozn.“).

* ***„Germania“*** Towarzystwo zabezpieczenia od gradobicia, oparte na wzajemności, zagrożone jest odjęciem koncesyi z powodu nierzetelnego prowadzenia interesów. Wiadomość ta jest zupełnie wiarogodną, gdyż „Reichsanzeiger“, donosząc o zamierzoném odebraniu koncesyi, wzywa dziennikarstwo, aby tę wiadomość rozpowszechniło ze względu, że „Germania“ wciąż się poleca w gazetach, ofiarując wielkie korzyści.

* **Na budowę kościoła** pod wezwaniem Najsłodszego Serca Jezusowego w Jerzycach pod Poznaniem. Pani Rolbicka 3 marki. N. N. 20 fen.

Wszelkie, choćby najmniejsze datki, zostaną przyjęte z wdzięcznością.

* **Na głód duchowy** (Towarzystwo Czytelni Ludowych) złożyli: Za pośrednictwem p. Hulewicza z Parusewa: ks. proboszcz Drożdzyński zebrane w parafii Szemborowo i p. Fr. Kaczorowski zebrane we Wrześni 62,70 marek.

* **W sobotę** wieczorem, w wilią św. Mamerta, pierwszego z trzech „groźnych“ świętych, nastało dość znaczne oziębienie powietrza, które się aż do wczoraj rana przeciągnęło. Po południu atoli nastało ocieplenie; wieczorem znowu temperatura cokolwiek opadła — dziś natomiast od rana panuje śliczna pogoda. Jakoś w roku bieżącym — przynajmniéj dotychczas — łagodnie sobie z nami owi „groźni“ święci postąpili.

* **Posiedzenie** rady miejskiéj odbędzie się jutro w środę dnia 14 maja o godzinie 5 po południu.

* **Nadzwyczajne** walne zebranie stowarzyszenia pogrzebowego nauczycieli W. Ks. Poznańskiego, na którem odbędzie się 1) wybór prezesa dyrekcyi na $5^1/_3$ roku, 2) wybór dwóch członków dyrekcyi na $1^1/_3$ resp. $3^1/_3$ roku. 3) wybór trzech rewizorów kasy i trzech zastępców na 2 lata, 4) obrady i uchwała co do podania wdowy po nauczycielu Amalii Schlesingowéj w myśl § 3 lit. d. — odbędzie się we wtorek dnia 27 maja r. b. o godz. 9 na sali Lamberta w Poznaniu. — W poniedziałek dnia 26 b. m. o godz. 8 wieczorem odbędą się narady przedwstępne. Pełnomocnictwo należy przysłać najpóźniéj do piątku dnia 23 maja.

* **Wystawę** ogrodniczą w hotelu Sterna urządza z dniem 15 b. m. tutejszy ogrodnik p. Kwiatkowski. Wystawa trwać będzie około 5 tygodni.

* **Jenerał** marszałek polny książę Jerzy Saskie, jeneralny inspektor 1 inspekcyi armii przybędzie niebawem do Poznania, aby osobiście odbyć przegląd wojska. Korpus V, jak wiadomo, weźmie tego roku udział w manewrach cesarskich.

* **Dyrekcya** kolei żelaznych postanowiła dołączać co niedziele i święta do pociągu towarowego, odchodzącego z Mosiny o godzinie 9 minut 45 wieczorem, a przychodzącego do Poznania o godzinie 10 minut 38, wagony osobowe dla osób zwiedzających Mosinę i okolicę, które zakupiły bilety powrotne.

† **S. p. ks. Władysław Zborowski,** rodak nasz, Wielkopolanin z Żerkowa, od półtora roku proboszcz misyjny w Ameryce u Indyan w dyecezyi Fort-Wayn w parafiach w Terre-Coupée i Rolling Prairie zmarł, jak nam donoszą, dnia 26 kwietnia w 30 roku życia. Nie pozwolił Pan Bóg młodzieńcowi osięgnąć celu serdecznych życzeń i pragnień, nie pozwolił mu pracować jako kapłanowi na ojczystéj ziemi — ale dał mu możność zostania kapłanem w Belgii, gdzie poprzednio przez lat kilka poświęcał się studyom teologicznym w Lowanium, i zkąd już podówczas pisywał do „Kuryera“ zajmujące korespondencye, zdradzające umysł żywy i rozwinięty. Wyświęcony na kapłana w roku 1888, w trzy miesiące po prymicyach odprawionych w Żerkowie pośród rodziny, udał się na drugą półkulę i w wymienionych wyżéj parafiach pełnił pełne trudu i mozołu posługi duchowne pomiędzy farmerami wielkopolskimi z okolicy Wągrówca i Kcyni. Uciążliwa praca w dwóch rozległych i rozczulonych parafiach rychło nadwerężyła siły młodego misyonarza. Przed czterema miesiącami czując się coraz słabszym, powołał do siebie jedyną siostrę swoją, łudząc się nadzieją, że jéj obecność i troska o potrzeby codziennego życia przedłuży dni czynnego jego żywota. Pragnął żyć dla swych parafian, którzy się doń od pierwszéj chwili serdecznie przywiązali, witając go jako swego kapłana ze „starego kraju.“ Za przybyciem jego do Terre-Coupée odżył w kościele parafialnym pod wezwaniem św. Stanisława Kostki dźwięk staréj polskiéj pieśni, dźwięk słowa Bożego w pięknéj mowie ojczystéj. Staraniem ś. p. ks. Władysława powstały w krótkim tym czasie dwie szkoły parafialne i probostwo, co zapewniało biednym wychodźcom stałą opiekę duchowną. Niestety, nie długo mieli się cieszyć swym ukochanym proboszczem. Nie tylko bowiem niezdrowy klimat i ciągła praca w kościele i szkołach, a przedewszystkiem ostatnia wielkanocna spowiedź, która nieraz do 11 godziny w nocy zatrzymywała ks. Władysława w konfesyonale, tak wycieńczyła siły jego, że na tydzień przed zgonem udał się do South Bond do swego konfratra ks. Czyżewskiego, w którego domu dokonał krótkiego, ale obfitego w zasługi żywota kapłańskiego, budując swą pobożnością i poddaniem się zupełnem woli Bożéj całe swe otoczenie. Ostatnia modlitwa, którą konającemi usty zanosił do Serca Jezusowego, była za rodzinę, parafian i za nieszczęśliwą ojczyznę.

Poświęcając to krótkie pośmiertne wspomnienie młodemu kapłanowi, przyjacielowi pisma naszego kończymy je chrześciańskiem westchnieniem: niech mu da Pan Bóg odpoczynek wieczny!

* **Krotoszyn.** Notaryusz Arnold otrzymał na własne żądanie dymisyą; Król Jegomość nadał mu z okazyi téj godność radzcy sprawiedliwości.

* **Trzemeszno.** Naznaczone na dzień 9 b. m. wybory do rady miejskiéj przełożone zostały na dzień 30 b. m.

* **Żnin.** Nauczyciel tutejszy Jeszke otrzymał od rejencyi 200 marek remuneracyi za skuteczne przyswojenie dzieciom szkólnym języka niemieckiego.

* **Mixtat.** W czwartek po południu srożyła się tu i w okolicy krótka ale silna burza. W Chynowie uderzył piorun w dom i zranił kobietę; drugą ogłuszył. W lesie mikstackim uderzył w sosnę przy drodze do Antonina. Miejscami spadł także grad.

* **Teatr polski z Poznania w Bydgoszczy.** Dziś wyjeżdża Towarzystwo nasze dramatyczne z Inowrocławia do Bydgoszczy i grać tam będzie:

We wtorek dnia 13 b. m. komedyą z francuzkiego „Nerwowe żony“.

W środę dnia 14 b. m. dramat Juliana Mörsa „Ojciec Augustyn“.

W czwartek obraz ludowy ze śpiewami i tańcami Walewskiego „Hulaj dusza“.

* **Bydgoszcz.** W czwartek bawił tu także tajny radzca rejencyjny Schneider z Berlina i odbył konferencyą z inspektorami szkólnymi z obwodu rejencyi bydgoskiéj.

† **Edward z Homolicy Homolacs** b. porucznik wojsk polskich w r. 1831, adjutant jenerała Gawrońskiego, ozdobiony krzyżem *virtuti militari*, zmarł dnia 9 b. m. w majątku swym Gnojniku w Galicyi, w powiecie brzeskim, licząc lat 82. R. i. p.

* **Puck.** W procesie przeciwko biednym rybakom z Heli, oskarżonym o przywłaszczenie sobie w listopadzie r. 1888 pszenicy z rozbitego okrętu angielskiego „Glencoe“ zapadł po 10-dniowéj rozprawie dnia 9 b. m. wyrok. Z 121 oskarżonych uwolniono 47 od wszelkiéj winy, resztę skazano częścią za drobną kradzież, częścią za przywłaszczenie sobie pszenicy na więzienie od 1 do 5 dni, częścią za defraudacyą cła na karę pieniężną od 1 do 22 mrk.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 13go maja św. Serwacego B.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 10. Zachód o godzinie 7 minut 43.

Telegram giełdowy

Berlin, 12 maja 1890. (Kurs końcowe.)

Kurs z dnia	10	12
Pszenica słabo.		
na maj	203 —	199 —
na wrzesień-październik	187 75	185 —
Żyto słabo.		
na maj	162 —	158 75
na wrzesień-październik	154 —	152 50
Oléj rzep. niżéj.		
na maj	72 90	71 80
na wrzesień-październik	58 90	58 —
Okowita słabo.		
eksportowa	34 10	34 20
na maj-czerwiec	33 60	33 50
na czerwiec-lipiec	33 70	33 70
na lipiec-sierpień	34 40	— —
na sierpień-wrzesień	34 80	34 70
spożywcza	54 —	53 90
Owies		
na maj	168 50	— —
Wyp.-żyta wsp.	1350	1600
Wyp.-okowity kw. eksportowa	180,000	90,000
„ „ „ spożywcza.	,000	,000
Kurs z dnia	9	10
Consol. 4%	106 40	106 50
Consol. $3^1/_2$%	101 60	101 50
Poznańskie 4% listy zastawne	101 70	101 70
Poznańskie $3^1/_2$% listy zastawne	98 80	98 80
Poznańskie listy rentowe	103 10	103 10
Austryackie banknoty	172 35	172 30
Austryacka renta srebrna	77 25	77 40
Rosyjskie banknoty	230 —	230 50
Rosyjskie listy zastawne	100 10	— —
Polskie 5% listy zastawne	67 10	67 25
Polskie likwidacyjne listy zast.	63 25	63 25
Węgierska 4% renta złota	88 80	88 75
Węgierska 5% renta papier.	85 60	85 75
Austryackie kredytowe akcye	161 10	161 40
Austryackie francuskie koleje	96 10	96 —
Lombardy	58 75	59 25
Usposobienie: stałe.		

Szczecin, 12 maja 1890. (Kurs końc.)

Kurs z dnia	10	12
Pszenica słabo.		
na maj	198 50	196 50
na czerwiec-lipiec	198 —	196 50
na wrzesień-październik	185 —	183 50
Żyto słabo.		
na maj	159 50	157 50
na czerwiec-lipiec	159 50	157 —
na wrzesień-październik	150 —	149 50
Oléj rzep. spok.		
na maj	72 50	72 —
na wrzesień-październik	— —	— —
Okowita spok.		
w miejscu spożywcza	53 80	53 70
„ eksportowa	34 —	33 90
„ na maj-czerwiec eksp.	33 50	33 40
„ na sierp.-wrzesień eksp.	34 50	34 40
Petroleum		
w miejscu	11 90	11 90

Towarzystwa i Spółki.

Towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarczych w W. Ks. Poznańskiém poleca Szanownym Panom pryncypałom rządzców, ekonomów, gorzelników, kasyerów, kawalerów i żonatych. Wskutek znacznego ubytku własności ziemskiéj, jest wielu urzędników bez posady, którzy n a t y c h m i a s t miejsce przyjąć mogą. Upraszamy uprzejmie o korzystanie z b e z p ł a t n e g o na-zego pośrednictwa i zgłaszanie się do biura naszego (Poznań, Sw. Marcin nr. 28 I, Redakcya Ziemianina) w razie potrzeby o urzędników gospodarczych.

Zarząd główny Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych.

Walne zebranie połączonych Kółek rolniczo-włościańskich powiatu szamotulskiego odbędzie się przy udziale p. Patrona w Szamotułach dnia 1 czerwca r. b. o godzinie 4 po południu na sali hotelu „Giełda“ z następującym porządkiem obrad: 1) zagajenie walnego zebrania, 2) wybór przewodniczącego, który powoła sekretarza i kilku ławników, 3) sprawdzenie ilości obecnych członków poszczególnych Kółek, 4) odczyt p. Chojnackiego: „O korzyściach z ulepszonych narzędzi rolniczych“, 5) popularny wykład p. dr. Dziembowskiego, mecenasa z Poznania, w sprawie „zabezpieczenia na starość i kalectwo“, 6) odczyt p. Chojnackiego: „O paszeniu inwentarza“, 7) wnioski członków, 8) zamknięcie walnego zebrania przez przewodniczącego. — O liczny udział pp. prezesów wraz z członkami ich Kółek, gości i Kółkom życzliwych uprasza

Stefan Kwilecki,
prezes Kółka rolniczego w Ostrorogu.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Nowin Lekarskich** wyszedł nr. 5 na miesiąc maj i zawiera: Prace oryginalne: Drobnik: Leczenie wrodzonéj stopy szpotawéj (pes varus congenitus) u dzieci. — Holtzer: Influenza w Szpitalu Sióstr Miłosierdzia w Poznaniu. — Spostrzeżenia z praktyki: Bol. Wicherkiewicz: Zapalenie tkanki przytwardówkowéj wywołane większém ciałem obcém, tkwiącem niewidzialnie w otoczeniu oka. (Z kliniki ocznéj dr. Bol. Wicherkiewicza w Poznaniu). Oceny i sprawozdania. — Ruch w Towarzystwach. — Sprawy zawodowe. — Feljeton: Zaremba Wacław: Pogląd na stan sztuki lekarskiéj w Indyach starożytnych. — Zapiski lecznicze. — Rozmaitości.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 11 maja.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Popławski z Piły, baroz Graeve z Borku, pani Moszczeńska z Przysieki, pani Haczyńska ze Słupcy, pani dr. Sztam z córką z Sowiny, Stachowski z Lubasza, Kałążny z żoną z Królestwa Polskiego, Piasecki z Borku, Nitschke ze Staniszewa, Fürst, Kiliński i Segler z Berlina, Krąkowski z Mielżynek, Arndt z Inowrocławia, Dams, Boehme i Richter z Laskówca, Golski z Dakowy.

Skrzynka do listów.

Wielm. ks. B. T. Życiorysy nowych Biskupów polskich, konsekrowanych obecnie w Petersburgu, podaliśmy już w numerze 2 z r. b. „Kuryera Pozn.„ zaraz po nominacyi ich przez Ojca św.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 12 maja. — (S p r a w o z d a n i e g i e ł d o w e.)
Stan powietrza: pogoda.
Zyte bez handlu.
O k o w i t a: słabiéj.
Cena wypowiedz. —. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 52,60 pł. 70-ta 32,70, maj 50-ta 52,60, 70-ta 32,70, czerwiec 50-ta —,—, 70-ta —,—, lipiec 50 ta —,—, 70-ta —,—, sierpień 50-ta —,—, 70-ta 33,80 m., wrzesień 50-ta —,— 70-ta —,— m.

Ceny targ. w Poznaniu d. 12 maja 1890.	TOWAR piękny		średni		pośledni			
Pszenica . . 100 kilg.	19	10	18	30	17	—	—	—
Żyto . . . . - -	16	—	15	80	15	60	—	—
Jęczmień . . - -	17	—	14	70	13	—	—	—
Owies . . . - -	16	30	15	70	—	—	—	—
Groch wrzący . - -	—	—	—	—	—	—	—	—
„ na paszę - -	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . . - -	2	80	2	20	—	—	—	—
Rzep . . . . - -	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepik . . . - -	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty. -	—	—	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	—	—	—	—	—	—	—	—
Wyka . . -	—	—	—	—	—	—	—	—

(S p r a w o z d a n i e u r z ę d o w e).
O k o w i t a (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 52,60 mrk., 70-ta 32,70 mrk., maj —,— mrk., sierpień 50-ta —,—, 70-ta 33 80 m.

Poznań, 12 maja. — Ceny mąki. P s z e n n a 94,50, r ż a n a 30,00 za 100 kilogr.

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu
Poznań, dnia 12 maja 1890.

Przedmiot.		TOWAR dobry		średn.		pośl.		w przecięciu.	
		M.	₰	M.	₰	M.	₰	M.	₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	18	20	17	60	17	78
	najn. -	—	—	18	10	17	20		
Żyto	najw. -	—	—	15	80	15	60	15	65
	najn. -	—	—	15	70	15	50		
Jęczm.	najw. -	—	—	—	—	—	—	—	—
	najn. -	—	—	—	—	—	—		
Owies	najw. -	—	—	—	—	—	—	—	—
	najn. -	—	—	—	—	—	—		

		Inne artykuły. najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma	prosta za 100 kl	5	50	5	25	5	38
	targana -	—	—	—	—	—	—
Siano	-	5	—	4	75	4	88
Groch		—	—	—	—	—	—
Soczewica		—	—	—	—	—	—
Fasola		—	—	—	—	—	—
Kartofle		4	—	2	40	3	20
Wołowina	kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
	od brzucha	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina		1	60	1	40	1	50
Cielęcina		1	40	1	20	1	30
Skopowina		1	20	1	10	1	15
Słonina	-	1	80	1	60	1	70
Masło	-	2	40	1	80	2	10
Jaja	za kopę	2	20	2	10	2	15

Najwięcéj w materyał obfitującą ze wszystkich dzienników mód jest

„Illustrirte Frauen Zeitung.“

W ciągu roku wychodzi w 24 podwójnych zeszytach, 24 numerów mód i treści belletrystycznéj. Z dodatkami w pięknych kolorowych okładkach.

Numera z modami są te same co w „Modenwelt,“ które swoją treścią zawierającą około 2000 rycin i tekstu, wiele więcéj podają materyału jak którykolwiek inny dziennik mód. 12 dodatków rocznie podaje krój fasonów, podług którego można samemu wykonywać garderobę dla pań i dzieci jako i bieliznę, wogóle wszystko, czego tylko w domu może zachodzić potrzeba. (1567)

Dział belletrystyczny podaje oprócz nowel, bardzo wszechstronnego feljetonu i listów o życiu towarzyskiem w wielkich miastach i u wód, regularne doniesienia ze światu kobiecego, wiadomości o sztukach, gospodarstwie, ogrodnictwie i korespondencyą, oprócz tego wiele artystycznie wykonanych illustracyi, a do mód jeszcze przeszło 75 artykułów na rok z przeszło 300 rycinami, 12 wielkich kolorowanych obrazków mód, 8 kolorowych deseni do artystycznych robótek kobiecych i 8 dodatków nadzwyczajnych z wielu illustracyami, tak że liczba ostatnich wynosi na rok około 3000. Żadne inne w ogóle pismo illustrowane w granicach lub po za granicami Niemiec nie może się tą liczbą ani w przybliżeniu wykazać, a przytem wynosi abonament kwartalny tylko 2,50. Pojedyńcze zeszyty kosztują 50 fen. czyli 30 cent. — „Wielkie wydanie z wszystkiemi miedziorytami“ podaje jeszcze oprócz tego 36 wielkich kolorowanych obrazków mód, a więc rocznie 64 osobnych dodatków i kosztuje kwartalnie tylko 4 marki 25 fen. (w Austro-Węgrach podług kursu,)

Abonament przyjmuje każdego czasu każda księgarnia i urząd pocztowy. Numera na próbę gratis i franco przesyła Ekspedycya, Berlin W. Potsdamerstr. 38. — W Wiedniu Operngasse 3.

Dnia 10-go b. m. o godzinie 3-ciéj z południa podobało się Bogu zabrać nam po ciężkich cierpieniach naszą najdroższą i jedyną córeczkę (1707)

Anielcię

w czwartéj wiośnie życia. Pogrzeb odbędzie się w wtorek 13 b. m. o godz. 6-téj wieczorem z domu żałoby św. Marcin 16, o czem krewnym i znajomym donoszą

Ciężko strapieni rodzice
Jan i Walerya Popławscy.

Poznań w maju 1890.

Jutro w wtorek dnia 13-go b. m. jako w drugą rocznicę śmierci naszéj najukochańszéj córki i siostry

ś. p. Gabryeli

odbędzie się za spokój jéj duszy (1708)

msza św. żałobna

w kościele św. Marcina o godz. 7-méj rano.

T. Luziński z żoną
i córkami.

Obrazki
do Pierwszéj Komunii św.

poleca i odwrotnie wysyła
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Wyprzedaż!

Z powodu przeniesienia składu wyprzedaję wszelkie, artykuły, jako: **Bieliznę gumową, nakrycia stołowe, płaszcze nieprzemakalne, kalosze, lalki, piłki, chirurgiczne przedmioty, rozpylacze, perfumy, portmonetki, grzebienie** i t. d. po znacznie zniżonych cenach. (1505)

Od 1 lipca r. b. **znajduje się skład mój tylko przy Fryderykowskiéj ulicy nr. 5.**

W. A. Kasprowicz,
Wilhelmowski plac 6. Poznań. Fryderykowska ul. 4.
Skład specyalny towarów gumowych i fabryka bandaży.

Niniejszem uprzejmie polecamy: (1574)

Wańtuchy do wełny

skrzynkowe normalne po Mk. 3,45—4,35 stósownie do wagi.
okrągłe . . . . . po Mk. 1,80—4,00 stósownie do wagi.
Sznur, szpagat, papier po najtańszéj cenie.

Płachty żniwne

z Tow-warp (półlniane) Mk. 8 i wyżéj, w jednéj sztuce bez szwu Mk. 12,00.
Worki drilichowe w dobrym gat. po M. 1,00. 1,10. 1,25.
Worki jutowe po Mk. 0,85.

Płachty na stogi i lokomobile.

Pasy skórzane, włosienne, bawełniane i parciane,
Gumowe artykuły, oliwa, smarowidło
i wszelkie potrzeby do gospodarstwa i fabryk

Orłowski i Sp.,
Poznań. Wilhelmowska ulica 21.

Na miesiąc Maj

O czci Matki Boskiéj w Polsce

przez **X. W. Mrowińskiego** T. J., nakładem **Straży św. Wojciecha.** Stron 112. Cena za egzpl. 20 fen., z przesyłką 25 fen., 100 egzpl. 15,00, 500 egzpl. 65,00 włącznie z portoryum, poleca i odwrotnie wysyła
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Zwracamy uwagę na arcydzieło ilustrowane:

POCZET
Królów Polskich

(40—50 portretów historycznych)
Rysunki **Jana Matejki,** tekst **St. Smolki.**
Całość w 20—25 poszytach **po 2 marki;** poszyt pierwszy już wyszedł.

J. Leitgeber i Sp.
księgarnia i skład nut w Poznaniu.

Osiedliłem się w **Jarocinie.**
Dr. Władysław Trzaska,
(1687) lekarz praktyczny i t. d.

Siegel'a „Smierć nagniotkom“ (Hühneraugen Tod)

fabr. przez Aug. Siegela w Genthin,
jedynie skuteczny i ulgę przynoszący środek, nabyć można w mieście Poznaniu w wszystkich prawie drogeryach, u chirurgów itp., również na prowincyi; specyalnie zaś w aptece Artura Schulza w Koronowie, W. Stęczniewskiego w Kostrzynie i Dr. Aurel Kraatz w Bydgoszczy. (1407)
Polecenia: Radzca zdrowia Dr. Sendler w Magdeburgu, Dr. P. M. Blüher w Lipsku, F. Staude, król. chirurg J. K. Mości Wilhelma I. H. Kirschbaum, chirurg J. Excelencyi feldmarszałka hrabiego Moltkiego i wiele innych listów dziękczynnych, które podczas wystaw kongresowych niemieckich chirurgów i t. d. w Berlinie 1888 r. i w Poznaniu 1889 r. 7 dni i 2 dni były wyłożone na widok publiczny.

Markizy

do okien zwyczajnych i wystawnych wykonuje spiesznie i tanio (1420)
Zakład tapicersko-dekoracyjny
J. N. Dankowski,
Poznań, Podgórna ul. 5.

Nowość! **Wystawa ogrodnicza.** **Nowość!**

Na wielkiéj sali Sterna hotelu Europejskiego, przy **ul. Wilhelmowskiéj** (naprzeciwko sądu Ziemiańskiego), otwartą zostanie **w czwartek, dnia 15 maja r. b. w południe o godzinie 12**
wielka wystawa ogrodnicza,
urządzona przez niżéj podpisanego i trwać będzie około 5 tygodni.

Wystawione będą w zmniejszeniu: **zakłady parków i ogrodów** z wszelkiemi zabudowaniami, jeziorami i wodotryskami, daléj **groty i skały** z tunelami i przepaściami, góry skaliste we Włoszech i Szwajcaryi, **grupa cesarska,** popiersie Kopernika i t. d., rozmaite pnie starych drzew różnéj wielkości i kształtów, zarośnięte palmami i zwieszającemi się roślinami. — W dziale wyrobów z świeżych kwiatów i z zasuszonych traw i palm: najrozmaitsze **bukiety i kosze, piramidy, żardiniery, poduszki, lustra, obrazy, ptaki** itd. itd. — **Codziennie wielka kolekcya w świeżych własnych pomysłach** i w **gustownem wykonaniu.** (1695)

Wystawa otwarta w dnie powszednie od godz. 9 rano do wieczora, w niedziele zaś i święta od godz. 12–2 i od 4 po południu.

Wstęp od osoby **1 markę,** dzieci płacą połowę.

W. Kwiatkowski.

Bliższe szczegóły przez plakaty.

Heyducki & Eichstaedt
(526) polecają
komże, alby, biréty,
kołnierzyki i obojczyki,
po cenie umiarkowanéj.

73 **Jedyny polski skład bławatny** 73

Na sezon wiosenno-latowy
polecamy w wielkim wyborze po cenach bardzo umiarkowanych lecz stałych
Materye wełniane na suknie, czarne i kolorowe
w wyrobach najnowszych.
Jedwabie czarne i kolorowe,
Firanki — Kobierce,
Materye meblowe, Płótna, Słołowiznę, płócienka na pościel,
Kołdry watowane
Bieliznę męzką — Krawaty — Flanele
Na życzenie wysełamy próby na prowincyą.
J. & T. KAMIENSKI,
skład bławatny i fabryka bielizny męzkiéj
Poznań, Stary Rynek 73, dom Banku Przemysłowców.
Filia: Żnin, ulica Poznańska. (1415)

na prowincyą. wysyłający

73 podróżujących 73

Grabie konne
systemu Tigra i Hollingswortha w niedoścignionem wykonaniu, tudzież (1648)
przetrząsacze siana
podwójnie działające z ruchem naprzód i wstecz,
Oryginalne żniwiarki Waltera A. Wooda
do zżęcia koniczyny, trawy i zboża i do wiązania snopków,
Sieczkarnie do zielonéj paszy najnowszéj konstrukcyi.
Prasy do zielonéj paszy
działające automatycznie — oryginalne Lindenhofskie, polecają
Bracia Lesser w Poznaniu,
ulica Mała Rycerska nr. 4.

Skład mebli zjednoczonych stolarzy

został świeżo zaopatrzony w doborowe meble **własnego,** a nie fabrycznego wyrobu, **w całkowite wyprawy** i urządzenia domowe; między temi jest kompletne czarne urządzenie salonowe tanio do nabycia. **Lustra** w **różnym** gatunku (skromne i salonowe); **meble wyścielane, kanapy i fotele do spania** w wielkim wyborze są zawsze na składzie. **Materace** wszelkiego rodzaju wykonuje się w przeciągu 24 godzin. (1710)
Poznań, Wilhelmowska ulica nr. 14.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1019) **„VULKAN“**
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy itureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Zakład malowania na szkle
A. REDNER,
Wrocław, Monhauptstr. nr. 7.
poleca się do wykonywania malowideł w każdym stylu dla kościołów i domów prywatnych. Ceny umiarkowane. Zezwala się na odpłatę ratami. Prospekta i szkice rozsełа się gratis i franko. Oprawy okien w ołów. Specyalność: oprawa okien kościelnych. (1628)

Smolec
przesmażany z cebulką w 3 i 1 ctr. beczkach. (1709)
Ryż
we wielkim wyborze poleca
J. N. Leitgeber.

Płaszcze nieprzemakalne
męzkie i damskie gotowe i podług miary w najnowszych deseniach po cenach najtańszych poleca (1457)
W. A. Kasprowicz
Plac Wilhelmowski 6
Fryderykowska 4
Poznań.

Gospodynie

starsze i młodsze z chlub. świadectwami, gotujące wybornie, znające się na praniu i prasowaniu, chowie chlew. trzody i drobiu, poleca W. Duchowieństwu od każdego czasu jak najsumienniéj Bióro Stręczeń **Zielazek, Poznań, Fryderykowska ulica Nr. 26.** (1703)

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA w Poznaniu.**
Założona 1847
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.
Najlepsze rekomendacje.

Rządzca gosp.

dobrze polecony z dotyczasowéj posady, posiadający 22 lat praktyki w większych majątkach, poszukuje od 1 lipca r. b. posady. Łaskawe oferty proszę nadesłać **B. T. poste restante Gniezno.**

Za Redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.